

Alfred Fei

Kilka uwag o wartości artystycznej "Szachów" Kochanowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 27/1/4, 278-287

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W ten sposób, wysuwając nazwisko luminarza padewskiego, chcielibyśmy rozwiązać długą niepewność, kogo tak mało-mówny — gdy o mistrzów pióra chodzi — poeta, z młodzieńczych swych czasów przypomniał i wyniósł. Uważamy, że jest nim Sperone Speroni, któremu twórca „Trenów“, o czym trudno tu pisać, bardzo wiele zawdzięcza w przyszłej swej działalności literackiej.

Oto hipoteza, którą dalsze może jeszcze utwierdzą badania. A dziwnym zbiegiem okoliczności, jakby dla zaostrzenia dawnej rozterki i dla większej w nauce polskiej zwady, komu przypisać zaszczytny epitet „barbatus“, w żartobliwym swym poemacie „Broda“, napisze Jan Kochanowski w lata całe po padewskich wywczasach:

Wierząc ja, że w tej gęstwie zacnych bród niemało
Będzie sobie mym rymem chlubę czynić chciało:
Mówiąc (będzieli zwłaszcza po temu uroda)
Jaciem ona sławnego pisoryma broda..

Mieczysław Hartleb.

Kilka uwag o wartości artystycznej „Szachów“ Kochanowskiego.

Szachy znalazły stosunkowo mało łaski w oczach historyków literatury. Długo nie wychodzono poza badanie zależności Kochanowskiego od Vidy i rozwiązanie szachowe. Chlebowski nazwał *Szachy* nowelą, zwrócił uwagę na panującą w nich atmosferę dworską, przedstawienie stanów duszy bohaterów i humor¹⁾. Ponieważ jednak nie dał systematycznego rozbioru, lecz tylko luźne uwagi, więc nawet poważni historycy literatury nie wahają się do dziś nazywać *Szachy* poematem dydaktycznym²⁾. Gruntowne studjum Krzyżanowskiego³⁾ rzuciło nowe światło na ten utwór. Autor wykazał elementy współczesnej nowelistyki w *Szachach* i możliwe wpływy⁴⁾. Dał rozbiór poematu pod względem artystycznym. Połączenie eposu heroi-komicznego z nowelą w *Szachach* powiązał z przenikaniem się elementów epiki klasycznej z elementami romansowemi w renesansowej poezji włoskiej. Wskazał wreszcie na

¹⁾ Br. Chlebowski: *Jan Kochanowski w świetle własnych utworów. Pisma* T. II. str. 163—171.

²⁾ Jan Kochanowski: *Pieśni i wybór wierszy* opr. T. Sinko, *Bib. Nar.* S. I. Nr. 100 str. XXIV, St. Windakiewicz: *Jan Kochanowski* Kraków 1930. str. 45.

³⁾ Juljan Krzyżanowski: *Nieco o „Szachach“ Kochanowskiego*. Odbitka z *Pamiętnika lubelskiego* T. I.

⁴⁾ Autor waha się, czy i wyrażenia „a jemu prawie psi za uchem wyją“, nie zawdzięcza Kochanowski wpływowi obcemu, ale nie wie, czy to nie wyrażenie przystowiowe. Zajrzenie do Adalberga lub Lindego usunęłoby wątpliwość. Wyrażenie to u Reja wcale nie wyjątkowe.

wyraźne naśladownictwo *Szachów* w *Historji o czterech młodzieńcach* Kobiernickiego z 1589 r. O ile idzie o rozbiór *Szachów* pod względem artystycznym, to sam przyznaje, że studjum jego „ogranicza się jedynie do uchwycenia właściwości poematu podstawowych“ i uznaje wartość szczegółowszego badania. Warto je tem bardziej podjąć, że ta właśnie część cennego zresztą studjum wymaga pewnych poprawek i uzupełnień. Należy bowiem zwrócić baczniejszą uwagę na niedocenione piękno *Szachów*. Krzyżanowski jest wobec nich sprawiedliwszy od poprzednich badaczy, ale warto jaknajpełniej wydobyć na jaw wartość artystyczną tego utworu.

Cały prawie opis gry w szachy, który stanowi większą część poematu, jest przeróbką *Scacchia ludus* Vidy. Utwór Vidy jest eposem heroi-komicznym. Komizm jego jest podwójny. Z jednej strony polega na przedstawieniu słabostek bogów, którzy grając w szachy, wykrzykują z radości, rozpaczają, kłócą się, oszukują, lub po prostu biorą jeden drugiego na kawał. Z drugiej strony gra sama przedstawiona jest jako walka dwóch wojsk, a figury są bohaterami, o których autor opowiada z niezwykłym patosem, wywołującym oczywiście śmiech. Czasem tylko zdradza sam stosunek do swych drewnianych bohaterów:

Sternitur omne solum buxo atque miserrima caedes
Exoritur. v. 374—375 ¹⁾

Co z tego obcego materiału zrobił Kochanowski? Oczywiście przedstawienie osób grających musiało ulec znacznym zmianom, skoro zamiast bogów ludzi posadził do gry. Ale i sposób przedstawienia walki wojsk białych i czarnych uległ znacznym zmianom. Już Krzyżanowski zwrócił uwagę na odklasycyzowanie i spolonizowanie opisu. Realja starożytne usunięte są bezwzględnie. Ustawione na szachownicy wojska porównuje Vida do Gallów białych od alpejskiego szronu i spalonych przez Faetona Etjopów lub wojsk Memnona. Opuścił to porównanie Kochanowski. Co innego, kiedy dla obrazowości czarną królowę nazwał „murzynką“. W innem porównaniu, gdzie Vida mówi o Morzu Jońskim lub Atlantyku, u Kochanowskiego mamy Ocean Północny, naturalny w poemacie, którego akcja toczy się na dworze duńskim. Dość przykładów polonizacji opisu przytoczył Krzyżanowski²⁾. Ale Kochanowski nie tylko rysy klasyczne zastępował polskimi. On wszelką maszyneryję mitologiczną, niezbędną w epice humanistycznej, odrzucił. U Vidy:

Hausit
Caetera bellantum Mars impius agmina. v. 433—434.

U Kochanowskiego:

¹⁾ Cytuję według Marci Hieronymi Vidae Cremonensis *Opera* Lugduni 1566.

²⁾ l. c. str. str. 16—17.

Ostatek sami między sobą skłóli.

w. 413 ¹⁾

Widocznie poeta uważał posługiwanie się mitologią za niedopuszczalne w noweli, bo gdzieindziej, n. p. w *Pamiętce*, już jej nie unikał.

Opis szachowej walki utrzymany jest w tonie znacznie mniej patetycznym. Zestawmy kilka przykładów.

Sternuntur pedites passim, miseranda iuventus,
Quo nequeant revocare gradum: sonat ungula campo
In medio et totis miscentur funera castris. v. 224—226.

Okrutną szkodę w pieszych podziałali.
Bo gdzie się jeno który z nich zawinał,
Trzej, albo czterzej, rzadko jeden zginął. w. 192—194.

Gdy ginie koń, mówi Vida:

Volvitur ille excussus humique et calcibus auras
Verberat: in ventos vita indignata recessit. v. 333—334.

U Kochanowskiego tylko: „Wzięto go z placu“. Królowe u Vidy

Usque adeo certae non cedere, donec in auras
Aut haec aut illa effundat cum sanguine multo
Saevam animam, sola linquentes proelia morte. v. 380—382.

U Kochanowskiego

Pewne jednego nie ustąpić kroku,
Ażby z nich która miała kulkę w boku. w. 361—362.

Skoro Kochanowski w wielu wypadkach łagodził przesadny patos, musiał, by nie osłabić wrażenia komicznego, używać innych środków dla wywołania śmiechu czytelnika. Nie tylko od czasu do czasu przeciwstawiał patetycznemu opisowi rzeczywistość, zestawiając „ciężką walkę“ z „drewnianymi trupami“ (w. 351—353²⁾), co zresztą robił i Vida, ale przez odpowiedni dobór wyrazów ośmieszał szachowych bohaterów.

U Vidy:

Iamque equitem contra migrantem candidus arcum
Intendens sese opposuit pharetratus et arcet
Reginae iugulum intentum. v. 321—323.

U Kochanowskiego:

Na Babę dawno czarny Rycerz godzi,
Jeno że mu Pop o d spasi zachodzi. w. 301—302.

Ustęp, kiedy Rycerz i Pop równocześnie znaleźli się w niebezpieczeństwie, a Borzuj namyśla się, którego z nich ratować, jest oryginalną wstawką Kochanowskiego. Czytamy tu:

¹⁾ Zestawienia *Szachów* z *Scacchia ludus* zaczerpnięte są przeważnie z studjum St. Witkowskiego: *Stosunek „Szachów“ Kochanowskiego do poematu Vidy „Scacchia ludus“* R. W. F. A. U. T. XVIII.

²⁾ Zwrócił na to uwagę Krzyżanowski l. c. str. 16.

Każdy z nich dobrze nogi nagotował,
Kogoli drożej Król będzie szacował. w. 281—282
A Popu zabił pieszek niecnotliwy,
Trzęsą go drudzy, a on już nieżywy. w. 299—300.

Podobnie w innym oryginalnym ustępie:

Sam się Król barzo do kąta napiera. w. 449.

Zupełnej zmianie musiały ulec postacie graczy, skoro, pisząc nowelę, Kochanowski wziął sobie za cel przedstawienie żywych ludzi. Usunął więc przesadę w opisie ich uczuć, ożywił je i usiłował scharakteryzować je własnymi ich czynami i słowami. Udział widzów w grze usunął. Bohaterowie Kochanowskiego sami oszukują i poznają się na cudzych sztuczkach, nie czekając, jak u Vidy, na rady przyjaciół. Widzowie u Vidy spierają się, śmieją, oklaskują zwycięscę, u Kochanowskiego cała uwaga skupiona jest wyłącznie na osobach graczy. Moment napięcia u widzów raz tylko zaznaczony, kiedy Fiedor zapowiada swe zwycięstwo (w. 579—580). U Vidy bohaterowie w ciągu gry wydają okrzyki niezadowolenia lub triumfu i nie powstrzymują w razie niepowodzenia wybuchów żalu. Kiedy Merkury zwrócić musi królowę,

Puer ingemuit labefactus corda dolore
Ingenti. v. 299—300.

U Kochanowskiego:

Nie z dobrą wolą Paniej Fiedor wrócił. w. 259.

Skoro Apollo dotarł z pionkiem na ostatnie pole i uzyskał królowę,

Haud lacrymas cohibet Maia satus aethera voce
Incessens, pictosque a pectore rupit amictus. v. 486—487.

Pisząc opowiadanie o żywych ludziach (nie parodję), nie mógł Kochanowski zatrzymać takich patetycznych śmieszności. Usunął je konsekwentnie, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że pisze utwór w zupełnie innym rodzaju. Czasem pominie Kochanowski, co Vida o uczuciach graczy mówi. Kiedy Król i wieża równocześnie znalazły się w niebezpieczeństwie,

Delius ingemuit clauso succurrere regi
Admonitus. v. 239—240.

Niema tego u Kochanowskiego. Ożywia jednak przedstawienie uczuć, każąc zamiast opisu autora osobom samym ruszać się i mówić. Oto jak wygląda u Vidy spór o cofnięcie ciągu:

Tum Maia Atlantide cretus
Littoreum caveae concessum vocibus implet
Reginam captam ingeminans. Stremit undique turba
Caelicolum studiis variis, seseque tuetur

Phoebus et his alto fatur de littore verbis:
 „Quae porro invidia est dextram ludicra petenti
 Praemia corrigere incautam, in meliusque referre
 Cum nec pacta vetent?...“ v 284—291.

Po tem retorycznem pytaniu w dalszym, w podobnym tonie utrzymanym, wywodzie, Apollo proponuje, by na przyszłość figury ruszonej nie można już było cofnąć, na co wszyscy się zgadzają. W *Szachach* Fiedor, niecierpliwie czekający na błąd przeciwnika

Porwał Królową wnet za federpusze jako z kusze
 w. 241—242.

Następuje żywa sprzeczką, którą dopiero panowie muszą rozsądzić. U Vidy Wulkan ostrzega Apollina, że Mars postawił Merkuremu na szachownicę zabite już figury.

Thrax palluit heros
 Deprensus. Phoebos exarsit dolor ossibus ingens. v. 405—406.

Bez porównania więcej życia jest w przedstawieniu tego epizodu u Kochanowskiego. Fiedor, zauważywszy oszustwo, rzuca ironiczną uwagę o wskrzeszeniu Piotrowina, a Borzuj, by pokryć swe zmieszanie oburza się, że świętych w ten sposób wspomina.

Z próby przedstawienia w graczach dwóch odrębnych charakterów nie wyszedł Kochanowski zwycięsko. Postacie nie są wyraziste, ich cechy charakterystyczne nie narzucają się czytelnikowi. Krzyżanowski twierdzi wprawdzie, że „Fiedor jest postacią nietylko jedynie plastyczną w całym poemacie, ale plastyczną naprawdę“¹⁾, ale jest to tylko nieporozumienie. Prawda, że Kochanowski z wszystkich postaci jemu poświęcił najbaczniejszą uwagę, jego uczucia najdokładniej przedstawił, ale z charakteru jego trudno sobie czytelnikowi zdać sprawę. Poddając jednak poemat dokładnej analizie, biorąc do pomocy zestawienia z odpowiedniami ustępami *Scaccia ludus*, możemy dotrzeć do niewątpliwych usiłowań Kochanowskiego nadania obu graczom pewnych cech indywidualnych. Raz jedyny poeta wprost podaje cechę swego bohatera: „chytry Fiedor“ (w. 196). Gra on spokojniej i rozważniej (w. 195—200 i 229—242) niż jego mniej opanowany przeciwnik (w. 225—228) i dziwimy się, kiedy pod koniec gry on właśnie znajduje się w ciężkiej sytuacji. Ale najlepiej oświetli nam obie postaci ich sposób mówienia. Borzuj zawsze jest pewny siebie (nietylko, kiedy pod koniec gry ma pewność zwycięstwa) i przybiera ton wyższości, niezupełnie dający się pogodzić z grzecznością.

„Stój“, rzecze Borzuj, gorącoś kapany,
 Nie taki grają, bracie, między pany.
 Wróc mi sam Babę, czekaj aż ja pójdę,
 Bo pewnie z tobą tak rządu nie dójde. w. 243—246.

¹⁾ l. c. str. 14.

Mentorskie pouczenia tu widoczne. U Fiedora wyrazi się tym razem tylko zniecierpliwienie.

„Bychwa poprawiać się miała
Do sądnego dnia graby trwać musiała“.

w. 247—248.

Kiedy Fiodor robi fałszywy ciąg, rąbie mu Borzuj prosto z mostu:

Tym mię nie oszukasz,
Raczej w czym inszym swoją biegłość ukaz“.

w. 267—268.

Inaczej zachowuje się Apollo u Vidy, zauważywszy to oszustwo.

Subrisit et ore
Versus ad astantes: „Quamvis accomoda furtis
Mercurio sit dextra“, inquit, „fraudique dolisque,
Callide Atlantiada, invigiles, haud me tamen ultra
Fallere erit: iamque improbam inique corrige dextram“.

v. 307—311.

Czy Kochanowski nie potrafił odpowiednio przełożyć tej świetnej w swej subtelnej ironji uwagi? Inne miejsca *Szachów* każą nam sądzić coś wręcz przeciwnego. Ale dla jednolitości charakterystyki nie mógł włożyć takiego, iskrzącego dowcipem, powiedzenia w usta Borzuja. Miał o nim dużo gorsze wyobrażenie. U Vidy w dalszym ciągu gry Mars, przyjaciel Merkurego stawia na szachownicy zabitego już laufra i konia. Kochanowski usunął ze swego poematu mieszanie się przyjaciół graczy do gry, każąc im samym robić to, co u Vidy robią ich przyjaciele. Merkury, podobnie jak Fiedor, ma czarne, Apollo, jak Borzuj, białe. Wypadałoby więc to oszustwo robić Fiedorowi. Ale widocznie Kochanowski uważał je za zbyt naiwne dla Fiedora i odstępując od wzoru, kazał je zrobić Borzujowi. Co prawda, Borzuj wskrzesza tylko jedną figurę, bo stawianie za Włochem dwóch figur naraz na szachownicę zbyt myszką trąciło, ale stawia konia,

Który niedaw no przez kapłańską kuszę
Przed samym Królem dał był Bogu duszę.

w. 369—370.

Fiedor, widząc, co się święci, nie rąbie prosto z mostu, woli ironiczną uwagą o wskrzeszeniu Piotrowina przygwoździć i ośmieszyć przeciwnika. Borzuj zmieszany oburza się — na zbyt lekkie wspomnianie świętych. Nie zbywa na dowcipie temu, który przed chwilą tak pewien siebie szafował pouczeniami. Przybędzie mu rezonu, kiedy poczuje się bliskim triumfu, ale lekceważeniem uwag królowny nie wystawia rozumowi swemu najlepszego świadectwa. Jest więc Borzuj tem, co nazywamy „simplex homo“. Nie ma za wiele rozumu, ale zarozumiałości dość. U Fiedora widzimy nietylko większą rozwagę, ale i większą lotność umysłu, a co za tem idzie, lepszy dowcip. Starał się Kochanowski charakteryzować swych bohaterów zapomocą

ich sposobu mówienia. Pozbawiony cech indywidualnych jest tylko końcowy wykład stoicki w ustach Fiedora (w. 569—574), ale jest to wyraz poglądów autora. Fiedor chwali tu „serce jednakie“ w szczęściu i nieszczęściu, choć przed chwilą wobec swego niepowodzenia wcale jednakiego serca nie zachował. Usiłowania przeciwstawienia sobie dwóch charakterów i charakteryzowania bohaterów zapomocą własnych ich czynów i słów w okresie niemowlęctwa polskiej poezji przynoszą zaszczyt naszemu poecie.

Okazuje się, że Borzujowi Kochanowski nie poskąpił życia, jak to przypuszczał Krzyżanowski. Postać Anny, którą nam poeta pokazał na chwilę, nie ma określonego charakteru. W tym jednak momencie, w którym ją widzimy, są jej uczucia dużo żywsze, niż się to zdawało Krzyżanowskiemu.

Anny już teszno (tak dziano Królownie),
 Że dotąd nie wie, czyja ma być pewnie.
 Na obu wprawdzie patrzyła łaskawie,
 Ale co wiedzieć, komu serce prawie.

w. 491—494.

Uczucia Anny wiadome są autorowi; dwa ostatnie wiersze nie są też wyrazem poglądów autora, lecz ogółu, wobec którego królewna ukrywała swe uczucia. Takie wyrażenia w epice wcale nie są wyjątkowe. („Lecz nikt tego nie wiedział, ni wtenczas ni potem“ w *Panu Tadeuszu*). Zachowanie się Anny na widok szachów nie pozwała nam wątpić, jakie są jej uczucia.

Panna się zaraz do szachów rzuciła,
 Więc pilnie pyta, gdzieby czyja była.
 Pojrzy na czarną: gorzej być nie może!
 Do pierwszego szcia biała ją przemoże.
 Jedno, że czarnej przyjdzie naprzód chodzić,
 Jeszczeby jej snadź nieco mógł pogodzić.
 I rzecze:

Sama wynidzie zalawszy się łzami.

w. 501—512.

Królownie widocznie nie jest wszystko jedno, kto wygra, skoro wszedłszy „rzuciła się“ do szachów. Od słów, „gorzej być nie może“, mamy nie opis stanu gry przez autora, lecz myśli Anny. Brak słowa „pomyślała“ czyni wyraz myśli bardziej bezpośrednim. Walzel nazywa to „erlebte Rede“. Urywkowość pierwszych dwóch zdań wskazuje na to, że to jest wyrażenie uczuć Anny, a nie opis poety. Kochanowski nie był bowiem ekspresjonistą i nie podawał opisu w urywanych zdaniach. Sympatja Anny jest więc wyraźnie po stronie Fiedora. Według Krzyżanowskiego „Anna postępuje niby wyrocznia starożytna, której wskazówki dostępne były tylko wybrancom losu, umiejącym z nich skorzystać. Takim właśnie wybrancom jest przemyślny Fiedor, jego bowiem przeciwnik, zbyt dufny w swe siły, wskazówki te zlekceważył“¹⁾). Wiemy już, że sym-

¹⁾ l. c. str. 11.

patja Anny jest po stronie Fiedora. Widocznie jednak nie może się z nim porozumieć i udzielić mu rady. Wskazówki wypowiada w formie zagadkowej, bo gdyby powiedziała wprost, co Fiedor ma zrobić, a strażnicy powtórzyliby to, byłaby tu jawna cudza pomoc, z którejby Fiedor nie mógł korzystać. Tylko Fiedorowi mogły się te wskazówki na coś przydać. Borzujowi, gdyby je nawet zrozumiał, nicby nie pomogły. Królowa wychodzi zalana łzami, bo nie wie, kto ma teraz ciąg („jedno, że czarnej przyjdzie naprzód chodzić“, chyba). Gdyby pierwszeństwo miał Borzuj, przegrana Fiedora jest nieunikniona („do pierwszego szciana biała ją przemoże“). Uczucia Anny są więc jasne dla czytelnika, a ich przedstawienie wcale żywe.

Stosunek autora do bohaterów jest dość silnie zabarwiony subiektywizmem. Krzyżanowski zauważył, że do Fiedora poeta odnosi się ze współczuciem, co jednak nie przeszkadza mu w traktowaniu go w sposób humorystyczny. Wyrazem współczucia są jednak nietylko przytoczone przez niego określenia (nieborak, nędznik), ale i uwagi autora do niego zwrócone:

Prostoć się metu, Fiedorze, nie chciało. w. 462.

lub

Idź przedsię! — kto wie, co szczęście przyniesie,
Nie każdyć szczęście jednakie dzień niesie. w. 521—522.

Humorystycznego traktowania Fiedora, zdaniem Krzyżanowskiego, „dowodzi przede wszystkim dokładne odtworzenie jego mimiki, jego pokrywanie konfuzji wymuszonym uśmiechem“¹⁾. Przyjrzyjmy się temu ustępowi, który jest w *Szachach* równocześnie jedynym, gdzie mimika jest przedstawiona.

Leniwo Fiedor ubiera się w szaty,
Widzi, że trudno ma być bez utraty.
Idź przedsię! — kto wie, co szczęście przyniesie,
Nie każdyć szczęście jednakie dzień niesie.
Komu Bóg jeszcze nie obiecał śmierci,
By dobrze skonął, z grobu się wywierci.
Już go nie blizu czekają na sieni,
Wyszedł nierychło, a twarz mu się mieni.
Wszakóż, gdzie może, śmiechem żal pokrywa,
A sobą przedsię nędznik pochutnywa. w. 519—528.

Widzimy tu nie konfuzję, lecz zmartwienie, które bohater usiłuje ukryć. Trudno się w tem dopatrzeć czegoś śmiesznego. Komiczne rzeczywiście jest zachowanie się Fiedora w innych wypadkach.

Ledwie tknął palcem, a ten jako z kusze
Porwał Królową wnet za federpusze. w. 241—242.

A sam, po stole położywszy łokcie,
Myśli nad szachy, a gryzie paznokcie. w. 555—556.

¹⁾ l. c. str. 14

Podczas gdy Fiedora autor traktuje z lekkim uśmiechem, Borzuja wyraźnie ośmiesza. Oto co czytamy o jego zachowaniu się po utracie wieży.

Dobrze żyw biały²⁾, gniew mu przystępuje,
 Że bok u siebie słabszy jeden czuje.
 Radby się pomścił, a swego też ubił.
 Jako gdy w zwadzie wół prawy róg zgubił,
 Oślepił się miecie, a krew z niego pluszczy,
 Ryk się rozlega wzdłuż i wszecz po puszczy,
 Tę twarz miał biały po takim popłochu,
 Kiedy mu cnego poimano Rochu.
 Kto się nawinie, bierze, siecze, pali,
 I tym nie cierpiał, co pod stróżą stali.
 By jeno z nim też nieprzyjacieli leżał,
 Z nieszczęsnym wojskiem na śmierć pewną bieżał.

w. 217—228.

U Vidy (v. 254—266) porównanie do wołu odnosi się do wojska białego, a tylko reszta do gracza, Apollina. Celowo więc odniósł je Kochanowski do Borzuja. Takie porównanie, odpowiednie dla gniewu homeryckich bohaterów, w odniesieniu do złości gracza w szachy jest jawną drwiną.

Nie tając swoich uczuć wobec bohaterów poematu, robi też autor czasem nawiasowe uwagi, zwrócone do czytelnika³⁾. Koń jest otoczony i musi zginąć.

Baba do niego rozebrała ściany.
 A tam się trudno wymknąć między pany.

w. 213—214.

I już był Popu prawego nasadził,
 (A kogoby tak zły człowiek nie zdradził?)

w. 236—236.

I swego, widzę, swymże breć nie wadzi,
 Kiedy pożytek jaki na to radzi.
 Niemilo stronie, ale dzień targowy,
 Patrz każdy swego, a umykaj głowy.

w. 273—276.

Mają te uwagi wprowadzić poufały nastrój między autorem a czytelnikiem.

Wartość swą artystyczną zawdzięczają *Szachy* trafnemu odtworzeniu uczuć bohaterów, próbie scharakteryzowania dwóch głównych postaci i humorowi, panującemu zarówno w opisie walki wojsk drewnianych, jak i przedstawieniu bohaterów. U Vidy zapożyczył się Kochanowski w szczegółach opisu gry, ale opisując grę, ma własne zamierzenia artystyczne i świadomie i konsekwentnie je wypełnia, zmieniając wzór tam, gdzie się on z jego zamierzeniami nie zgadza. Przejmując obcą treść, prawie zupełnie zmienia sposób artystycznej

²⁾ t. j. Borzuj.

³⁾ Zwrócił na to uwagę. Br. Chlebowski: *Artyzm Kochanowskiego*. *Pisma*. T. II. str. 313.

ekspresji. Nie wystarczy jednak samo podkreślenie piękna *Szachów* i ich oryginalności. Przypomnieć trzeba ich stanowisko w dziejach polskiej poezji. Jest to przecież pierwszy polski utwór epicki o wysokiej wartości artystycznej. Olbrzymi *Wizerunk* Reja ma wprawdzie piękne obrazki rodzajowe, ale w morzu moralizacji trudno tam odnaleźć postać bohatera, chodzącego z kazania na kazanie, o którego uczuciach wiemy bardzo niewiele, a o którego charakterze nie wiemy nic. Od epiki moralizującej Reja do *Szachów* przeskok ogromny. Tym jedynym poemacikiem Kochanowski, liryk rozpoczął dzieje polskiej epiki artystycznej. Czas więc już przestać określać *Szachy* jako „przeróbkę z *Vidy*“ („ramki oryginalne“), lub „poemat dydaktyczny“!

Alfred Fei.

„Marszałek“ i „Muzy“ J. Kochanowskiego.

I.

„Marszałek“ Kochanowskiego — podobnie jak kładzione zwykle obok niego „Muzy“ — nie był drukowany za życia poety. Wydał go dopiero Jan Januszowski w pośmiertnym zbiorze p. t. „Jan Kochanowski“ z r. 1585; on też dał wierszowi tytuł, tak samo, jak ponazywał wiele innych utworów poety.

Tytuł „Marszałek“ nadany został zupełnie automatycznie, poprostu od pierwszych słów wiersza: „Odpuść, prze Bóg, marszałku, a swego urzędu nie rozciągaj nade mną i t. d.“

Zauważono już dawno (w edycji „Marszałka“ w t. zw. Wydaniu Pomnikowym dzieł Kochanowskiego¹⁾, że odpowiedniejszy byłby tu raczej tytuł inny, np. „Do Marszałka“ lub jeszcze lepiej „List do Marszałka“; bo poemacik ten — jak słusznie zaznaczył Brückner²⁾ — jest „listem“, dodajmy „listem poetyckim“, wystosowanym przez poetę-dworaka, poetę-sekretarza królewskiego, do marszałka dworu, jako przełożonego całej dworskiej rzeszy.

Kiedy powstał ten utwór i jaki to marszałek nadworny jest jego adresatem? Utało się przekonanie — które przyjmuje także ostatni badacz prof. Windakiewicz³⁾ — że „List do Marszałka“ napisany został w r. 1574, po rozczarowaniu się poety do polityki (ucieczka Walezego), po zrzeczeniu się beneficjów duchownych i stałym przeniesieniu się do Czarnolasu; adresatem zaś ma być koniecznie nowy marszałek nadworny, mianowany przez Walejusza, Andrzej Zborowski. Wydaje nam się,

¹⁾ Wydanie pomnikowe, t. II, str. 214. (Komentarz pochodzi od Wład. Nowcy.

²⁾ J. Kochanowski. Pisma Zbiorowe. Wydał Aleks. Brückner, Tom I. Warszawa, „Biblioteka Polska“, 1924, str. 47–48.

³⁾ Stanisław Windakiewicz. Jan Kochanowski. Kraków, Krak. Spółka Wydawn. 1930, str. 106 nst.